Rok IV. Nr. 226 (975) Wilno, Wtorek 4 października 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—4 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.
Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

„NIEISTNIEJĄCE" SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE W KOWIEŃSZCZYŹNIE.

Zaledwie wojska rosyjskie opuściły Litwę w roku 1915-ym, a już społeczeństwo polskie, mimo twardą rękę okupantów niemieckich, zakrzątało się nad stworzeniem szkolnictwa narodowego. Przed rokiem 1918, na terenie Kowieńszczyzny powstało około 30 polskich prywatnych szkół początkowych; w tej liczbie 12 w Kownie.

Gdy kraj uzyskał niepodległość—pojęcie to znalazło taki wyraz w stosunku do polskości miejscowej, że już ani jednej więcej szkoły początkowej polskiej zdobyć się nie udało ponad to, co pozostało po gospodarce niemieckiego zarządu wojskowego.

Przeciwnie nawet, znaczna większość owych 30-stu szkółek polskich, przejęta została przez władze samorządowe i z miejsca poddana procesowi odpolszczania. Proces ten przebiegał szczególnie jaskrawo w Kownie.

Usuwano kolejno nauczycieli Polaków, a naznaczano litewskich szowinistów. Ci traktowali język palski, jako *porozumiewawczy*, a nie *wykładowy*. To też, gdy tylko dziecko polskie poduczyło się litewszczyzny—stawała się ona wyłącznym językiem szkolnym.

Niezależnie od języka, wprowadzono do tych szkół duch polakożerczy. Za pieniądze polskich mieszczan kowieńskich, płacone w podatkach, dzieci ich uczyły się w szkołach pogardy dla rodzimego języka; oraz kultury i przeszłości własnego narodu.

Po siedmiu latach takich poczynań, w jesieni roku 1926, na całem terytorjum Litwy istniało zaledwie 6 polskich szkółek początkowych, zasługujących na to miano.

Skądinąd wyniki wyborów do Sejmu Litwy w roku 1923 wykazują, że ludności polskiej uświadomionej narodowo, wypada liczyć 202.000; nie bierze się pod uwagę tych Polaków, którym oportunizm, czy strach — kazały powstrzymywać się od spełnienia obowiązków wyborczych. Ogółem ludność polska Kowieńszczyzny, ostrożnie licząc, wynosi ćwierć miljona, czyli stanowi ósmą część mieszkańców państwa litewskiego.

Odpowiednio do powyższego, stosując znaną relację, wypada uznać ilość dzieci polskich w wieku szkolnym na terenie Kowieńszczyzny, jako przekraczającą znacznie 20 tysięcy głów.

Gdy w jesieni roku 1926 objął w Litwie władzę rząd demokratyczny, a więc ustępliwszy pod względem nacjonalizmu, ludność polska rzuciła do pracy ponownie całą swą energję i w ciągu paru miesięcy z największą usilnością zdołała otworzyć 78 prywatnych powszechnych szkół; zapełniła je tłumnie dziatwa w takiej ilości, w jakiej się tylko zmieścić mogła w szczupłych ścianach tych uczelni, w liczbie przeszło 4.400. A więc i w tym momencie, najpomyślniejszym dotychczas dla szkolnictwa polskiego na Litwie, *zaledwie piąta część dzieci polskich* w wieku szkolnym mogła korzystać z dobrodziejstwa szkoły narodowej. Mieliśmy tu więc do czynienia jedynie z początkiem rozbudowy normalnej sieci szkół polskich w kraju.

Aliści na tym początku się skończyło. Obecnie Polacy w Republice Litewskiej, pod względem stosunków szkolnych, powrócili do stanu, jaki istniał za rządów carskich, przed ćwierć wiekiem. Od dnia bowiem 1-go września r. b., czyli od początku obecnego roku szkolnego, nie działa na terenie państwa litewskiego *ani jedna szkoła początkowa polska.* Pismo nasze w dniu 2-go b. m. omówiło już na tem miejscu środki, których chwycił się obecny rząd litewski dla ucięcia głowy młodocianemu szkolnictwu polskiemu w kraju. Nie mamy zamiaru powracać do ich opisu. Chodzi tu o rzecz inną.

Musimy stwierdzić mianowicie, że metody, jakich odważyły się użyć władze litewskie przy powyższym akcie bezprawia, sięgają głębiej, niż sprawa polskiego szkolnictwa narodowego.

Oto podczas powszechnego spisu ludności w Republice Litewskiej 17-go września 1923 roku, urzędnicy, dokonujący tego spisu, na dany sygnał zgóry, odnotowali przeszło 3/4 Polaków, jako „Litwinów", niezależnie, lub nawet wbrew woli osób zainteresowanych.

Obecnie władze litewskie uważają ów sławetny spis ludności za jedyny miarodajny akt samookreślenia się narodowego Polaków tamecznych. A więc, fundując się na tym spisie, wydano ludności paszporty, z oznaczeniem odpowiedniej narodowości, zgodnie z wynikami spisu, a obecnie, przy sprawie szkolnej, pozwolono na uczęszczanie do szkół polskich tylko tym dzieciom, których rodzice zostali w paszporcie zanotowani, jako Polacy.

Litewski minister Oświaty Konstanty Szakienis, okólnikiem swym z 6 sierpnia 1927 roku ostatecznie rzecz tę zdecydował. Dopuścił bowiem do szkół polskich dzieci tylko tych osób, które dostarczyć potrafią z gminy świadectwo, że są Polakami; świadectwo zgodne z narodowością, uwidocznioną w paszporcie.

A zatem osoba, zapisana przy powszechnym spisie ludności, jako posiadająca narodowość litewską, popadła w stan przymusowego pozostawania w obrębie tej narodowości i sama i w osobach swych dzieci. Przymusowy zapis w poczet „Litwinów", stał się więc przekleństwem, idącem najdosłowniej z pokolenia w pokolenie. Dzieci takich osób stoją bowiem wobec alternatywy: nieuctwo, lub litwinizacja w szowinistycznej, ziejącej nienawiścią do wszystkiego co polskie, szkole litewskiej.

Absurd poczyna być uderzającym. Ludność polska w poczuciu grozy swego położenia, rzuciła się tłumnie do gmin i magistratów z żądaniem zmiany nadpisu w rubryce narodowości swych dowodów osobistych.

W odpowiedzi na to Kowno wydało tajne polecenie, mocą którego odnośne urzędy (najbezprawniej!) odrzucają powyższe podania, nie wchodząc nawet w ich rozpatrywanie merytoryczne.

Nie dość tego. Osoby, układające niepiśmiennym współrodakom te podania, lub wyjaśniające, jak je ułożyć należy, wzywane są do policji i straszone więzieniem; kilku podejrzanych o udział w tych „zbrodniach" ludzi, już powędrowało ostatnio na zesłanie i do obozu koncentracyjnego.

Rzuciwszy okiem na całość stwierdzamy, że konkluzja wypada nader ciekawa. Państwo litewskie 12 maja 1922 roku złożyło w Lidze Narodów deklarację, mocą której zapewnia mniejszościom narodowym (§ V) swobodne „zakładanie, prowadzenie i kontrolowanie" zakładów naukowych na swój własny koszt.

Mniejszość polska, jak widzieliśmy, po raz pierwszy za czasów okupacji niemieckiej, a po raz wtóry w roku 1926 — dokonała podziwu godnych wysiłków, by dźwignąć gmach własnego szkolnictwa początkowego. Obecnie leżą w gruzach.

Dlaczego?

Bo mniejszości tej... niema. Urzędnicy litewscy, spisujący ludność w roku 1923, Polaków nad Niemnem prawie nie odnaleźli. A zatem zobowiązania Republiki Litewskiej wobec Ligi Narodów, gdy idzie o ochronę praw mniejszości narodowych, nie dotyczą mniejszości polskiej, gdyż brak niemal zupełnie... podmiotu odnośnych uprawnień.

Tak twierdzi wymowa faktów terroru litewskiego. Doszedł on obecnie w logice rozwoju swego do szczytu niedorzeczności tak, jak byt rodaków naszych w Kowieńszczyźnie — do szczytu niedoli.

A. C.

Rozpaczliwe wołanie z obozu koncentracyjnego w Worniach
DO POLSKIEGO NARODU.

Do Wilna nadeszło w niedzielę pismo internowanych we Worniach przez rząd litewski nauczycieli polskich treści następującej:

Zwracamy się do Was o wskazanie całemu światu cywilizowanemu, Lidze Narodów, a przedewszystkiem społeczeństwu polskiemu na krzywdę, którą cierpimy.

Oto za wypełnienie naszego zawodowego obowiązku nauczycielskiego, podyktowanego nam również przez poczucie naszej świadomości narodowej, jako Polaków, zostaliśmy przez władze litewskie wyzuci z wszelkich praw obywatelskich, pozbawieni wolności osobistej i zamknięci w obozie koncentracyjnym w Worniach tylko dlatego, że więzienia litewskie są przepełnione i niema w nich miejsca. W przeciwnym razie, jak nam cynicznie oświadczono, zamkniętoby nas poprostu w więzieniu, jak pospolitych zbrodniarzy.

I za co? Za to, że kilka tysięcy dzieci polskich uczyliśmy w języku ojczystym, że wpajaliśmy w nie tradycję przyjaźni i świetnej przeszłości polsko-litewskiej, tak innej, aniżeli chwilowa brutalna, według najgorszych pruskich metod wzorowana rzeczywistość litewska.

Rząd Waldemarasa żądał od nas fałszowania historji i nauczania w obcym, niezrozumiałym dla dzieci i dla nas języku, a gdy tego uczynić nie chcieliśmy, stosuje nad nami gwałt, niewoląc nas w Worniach. Warunki tutaj są najokropniejsze. Jest nas już przeszło 30 i wciąż przybywają nowi. Jesteśmy pozbawieni wolności ruchów, strawy ludzkiej, książki, gazety, traktują nas gorzej jak psów.

Wołamy wielkim głosem do braci naszych z za kordonu: Pomóżcie nam, ujmijcie się za nami, nie pozwólcie aby nas katowano i męczono za polską szkołę, za polski język, za polską tradycję.

Niechaj wielka 30-miljonowa Polska nie pozwoli, aby tuż za miedzą katowano Polaków za polskość, aby wynaradawiano dziatwę polską, aby niszczono to, co na Litwie od wieków jest czczone i szanowane, jako źródło kultury, co nabyło prawo obywatelstwa litewskiego daleko pełniejsze, aniżeli uzurpowane obywatelstwo obecnie rządzących na Litwie, których jedyną zasługą jest szerzenie nienawiści i sianie krzywdy.

(Następuje 28 podpisów).

Wornie, 27 września 1927 r.

*

Wołanie to uciskanych za nauczania w języku ojczystym rodaków komentarzy nie wymaga. Samo mówi za siebie.

Rząd Polski, Rząd Marszałka Piłsudskiego nie może na nie być głuchy, nie może przejść nad tem do porządku dziennego!

Oczekujemy energicznej akcji w celu wyzwolenia tych, którzy nie godzili się na fałszowanie przed dziećmi polskiemi ich historji, którzy narażając się na jeszcze większe prześladowanie, proszą, byśmy my, reszta polskiego narodu, nie pozwolili, „aby tuż za miedzą katowano za polskość Polaków i wynaradawiano polską dziatwę".

TERROR NA LITWIE SZALEJE.

Masowe aresztv. — Rozwiązywanie organizacyj akademickich.—Większość posłów socjalistycznych w więzieniach.

RYGA 3.X (Ate.) „Jaunakas Zinas" donosi z Kowna o wzrastającym terrorze politycznym na Litwie.

Fala aresztowań i represyj ogarnęła nietylko socjaldemokratów, lecz wogóle stronnictwa demokratyczne. Rząd litewski zlikwidował wszystkie postępowe organizacje studenckie. Obecnie rozwiązano stowarzyszenia akademików: Adżala, Szajtra i Auszrininka.

Realnych oskarżeń przeciwko aresztowanym studentom nie wysunięto. Jako jedyny zarzut wobec aresztowanych powiedziano im, że stanowią element niepożądany dla państwa i postanowiono im do wyboru—obóz koncentracyjny w Worniach, albo wyjazd zagranicę. Studenci wybrali wyjazd zagranicę, ale tylko jeden z nich posiadał środki materjalne, reszta zaś z konieczności wybrała obóz koncentracyjny.

Położenie aresztowanych w obozie jest nadwyraz ciężkie, — pomijając już brak prymitywnych urządzeń higjenicznych i złe odżywianie. Policja czyni wielu aresztowanym propozycje, wypuszczenia na wolność pod warunkiem oddania się na usługi wywiadu litewskiego.

Interwencja profesorów Uniwersytetu Kowieńskiego w obronie aresztowanych pozostała bez rezultatu.

Z pośród 14 posłów, należących do frakcji socjaldemokratycznej tylko 4-ch znajduje się na wolności. Pięciu jest w więzieniu, reszta zbiegła.

W ostatnich dniach aresztowano socjalistę Markiewicza, Jaunsznica, Szurysa i sekretarza centralnego komitetu partji socjalistycznej studenta Budrysa.

Wśród ostatnio wysłanych do obozu koncentracyjnego w Worniach znajduje się starszy robotnik, ojciec pięciorga dzieci, które obecnie pozostały bez opieki.

Aresztowani trzymani są w więzieniu całemi tygodniami bez śledztwa.

Rewolucja wywarła wielki wpływ na nastroje wojskowe. W Kownie rozwiązano bataljon techniczny, w Radziwiliszkach—bataljon kolejowy.

Na granicy łotewskiej wzmocniona została litewska straż pograniczna.

Dzienniki zagraniczne podlegają ostrej cenzurze. Te, które zamieszczają wiadomości nieprzychylne dla rządu litewskiego, są odsyłane zpowrotem.

Rokowania pożyczkowe.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Rokowania pożyczkowe w dniu wczorajszym nie były prowadzone tak intensywnie, jak to miało miejsce w kilku ostatnich dniach.

Delegaci amerykańscy nie prowadzili rozmów z dostojnikami państwowymi.

O godz. 10 rano przybył do Prezydjum Rady Ministrów Marszałek Piłsudski i odbył kolejno konferencje z ministrami Składkowskim i Dobruckim w ich sprawach resortowych.

Następnie Pan Marszałek odbył przeszło 2 godz. naradę z w.-premjerem Bartlem.

O dodz. 2 po południu Marszałek powrócił do Belwederu.

P. w.-premjer Bartel odbył dłuższą konferencję z ministrem skarbu Czechowiczem i w.-prezesem Banku Polskiego dr Młynarskim

Wieczorem odbyła się narada w gabinecie min. Czechowicza z udziałem p. Młynarskiego i dyrektora departamentu obrotu pieniężnego p. Barańskiego.

* * *

Jak słychać, stanowisko rządu polskiego jest w dalszym ciągu nieustępliwe, wyrażające się w tem, iż rząd nie może ze względu na interes i prestige Państwa zawierać pożyczkę na warunkach, godności naszej nie odpowiadających.

Z uwagi na to, że Pan Prezydent Rzplitej interesuje się również rokowaniami pożyczkowemi i że powrót Jego do stolicy nastąpi dopiero we środę wieczorem należy mniemać, że przed czwartkiem żadnych decydujących posunięć w rokowaniach nie będzie.

Ferment w P. P. S.

Ne tle usunięcia min. Moraczewskiego z partji.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wyrok sądu partyjnego P. P. S. w sprawie min. Moraczewskiego, jednego z najbardziej zasłużonych i najdzielniejszych działaczy socjalistycznych w Polsce, wywołał wielkie rozgoryczenie i ferment w łonie partji P. P. S.

Jako jeden z pierwszych zareagował p. Hołówko, wybitny publicysta socjalistyczny i obecny naczelnik Wydziału Wschodniego w M.S.Z.

P. Hołówko wystosował list do Centralnego Komitetu P. P. S. z prośbą o wykreślenie go z listy członków partji. List brzmi jak następuje:

„Wobec wyroku sądu partyjnego, wydalającego p. ministra Jędrzeja Moraczewskiego z partji—niniejszem zgłaszam swe wystąpienia z P. P. S., gdyż całkowicie solidaryzuję się z poglądami politycznemi min. Moraczewskiego, które nakazują mu być członkiem rządu Józefa Piłsudskiego".

Jak słychać, na znak protestu przeciwko wyrokowi sądu partyjnego ma złożyć mandat członek C. K. W. prezes Rady Miejskiej pos. Jaworowski.

Według wiadomości, jakie nadchodzą z prowincji, okazuje się, że w poszczególnych okręgach partyjnych P. P. S. daje się również odczuć bardzo poważne wrażenie z powodu usunięcia ze stronnictwa min. Moraczewskiego.

Łajdactwo—czy tylko głupota?

Przed paru dniami na łamach „Kurjera" powtórzono treść idjotycznej ulotki, która z Poznania rozesłał po całej Polsce jakiś „obóz", przekuwający aferę Zagórskiego na broń przeciw obecnemu rządowi.

„Po uczynkach ich poznacie je"—mówi Pismo Św... To też odrazu widać, czyje to głowizny ulotkę ową wykoncypowały. Te same, oczywiście, które ongi straszyły naród jakąś nieistniejącą „Perlówną", rzekomą kochanką Piłsudskiego; te same, co „zamorskie" brednie rozpuszczały aż na drugiej półkuli; te same, co warszawskim kucharkom szeptem opowiadały, jak to cały Belweder jeździ co szabas do Trockiego na rybę i t. d., i t. d.

Trudno przypuścić, by autorzy i kolporterzy wszystkich tych bezprzykładnych głupstw kłamali świadomie. Nie! Sam widziałem i słyszałem mężów „narodowych", powtarzających swe bzdury w najlepszej wierze.

I to właśnie — mojem zdaniem —było największą tragedją.

Łajdaka można unieszkodliwić. Z durniem trudniejsza sprawa. Dureń, gdy sobie coś ubrda, śnieg będzie widział czarny, a sadze białe. Skoro raz uwierzy, że wszyscy święci Pańscy byli endekami — nic mu tego nie wybije z głowy. Adonisem w jego oczach może być Józef Hłasko, a potworem—Osterwa, wielkoludem—Studnicki, blanc-bec'em —Cz. Jankowski, idealem sarmaty J. Obst w rogatywce.

Niema narodu, w którym ludzie mądrzy stanowiliby większość. Siła liczebna wszędzie jest po stronie durnia. Idzie tylko o to, żeby ów dureń samopas w szkodę nie łazł, ale pozwalał się prowadzić mędrszym od siebie.

I w tem był sęk właśnie.

*

Czy wiecie, jak po łacinie kołtun się nazywa?..

„Plica polonica".

Widocznie, w oczach pierwotnych badaczy tej osobliwej choroby, Polska uchodziła za jej ojczyznę! W każdym razie, musiano tu spotykać najklasyczniejsze kołtunów egzemplarze. Może być, iż dzisiaj jest trochę inaczej. Kołtunów, bądź co bądź, widuje się nieco mniej, niż za owych dawnych dobrych czasów, do których nie przestają wzdychać dewotki, monarchiści, kamerdynerzy i inne umysłowe bidule. Sentyment wszakże dla tej rodzimej właściwości pozostał i dotąd jeszcze można słyszeć zdanie: „Tylko, kuma, pędrakowi kołtuna nie ucinajcie, bo dzieciak oślepnie i bedzie".

Przekonanie to zachowało się nietylko pod strzechami kmiotków, znanych ze zdrowego chłopskiego rozumu; nierzadko spotkasz się z niem i śród stołecznych myślicieli, odnoszących się krytycznie do wszelakich nowinek zgniłego Zachodu.

Dlatego to, między wielbicielami przeszłości kult kołtuna jest u nas ciągle dość rozpowszechniony.

„Plica polonica" — kołtun nad kołtunami.

*

Ani francuski, ani niemiecki, ani nawet czeski matołek nie posiada pełni cech, stanowiących niezrównany czar naszego swojskiego kołtuna. Pogadajcie, proszę, z jakimkolwiek zagranicznym efisjerem, czy oberżystą. Jego racje nigdy nie są tak ostateczne i bezapelacyjne, jak kołtuna wileńskiego, warszawskiego, poznańskiego... Kołtun rodzimy operuje pewnikami, nie wymagającemi żadnych dowodzeń. On wszystko wie, wszystko rozumie.

— Zaburzenia atmosferyczne?...

— Wiadomo, radjo. Poprzeprowadzali druciki i dlatego, naturalnie, są burze.

— Wylew Missisipi... — Ano, wojowali w tym tam jakimś Maksyku z polskim kościołem, to ich Bóg pokarał.

— Reforma rolna?... — Bolszewizm, nic więcej.

— Drożyzna?... — Żydy,

Żydy, masony i inne tajemnicze a obce potęgi bardzo kołtunowi upraszczają trud odszukiwania przyczyn każdego zjawiska, które mu się z tych lub innych względów nie podoba.

*

Osobliwie nie podobają mu się — jak, zresztą, wszystkim kołtunom na całym świecie—obce „nowinki".

Bo kołtun—to przedewszystkiem konserwatysta i—swojak.

Gdyby mu powiedziano, że skład chemiczny jego krwi nie różni się od składu krwi Niemca, a co gorsza — Żyda, wziąłby to za obrazę. Przekonany jest bowiem, że w żyłach Polaka białe i czerwone ciałka (o ile coś o nich słyszał) mają sarmacki wyraz pyszczków i sumiaste wąsy; że polski Pan Bóg osobno ulepił polskiego Adama ze specjalnej krajowej gliny, z której dotąd lepi się miski, garnki i kogutki, sprzedawane na jarmarku w Łowiczu. Adam ów— po wyjściu z mody figowego listka—wdział kontusz, przypasał karabelę i został ułanem księcia Józefa ze Związku Ludowo-Narodowego.

A zatem—dziś, dziś, dziś!.. swój do swojej!.. kochajmy się i — głosujmy na 8-kę.

*

Dotychczas wystarczało w tym duchu mniej więcej agitować, by wodzić za nos całe to ogromne „stado baranów, które tak w pierwszym, jak i w drugim Sejmie dało najwięcej mandatów endecji i jej przybudówkom.

Wodzirejstwo nie wymagało żadnej mądrości. Pierwszy lepszy J. Obst, jako tako piśmienny, mógł śmiało trykać przodem, pewny swojej czeredy.

Uczył Marcin Marcina... Sprytniejszy kiep zprzodu, mniej sprytny za nim i dobra! Był—rząd dusz.

Aż oto raptem popsuło się. Przyszedł ktoś mocniejszy, co zdezorjentował stado. Zaczęło się w strony różne rozłazić.

Co tu począć? Na cóż się jednak te dotychczasowe prowodyry zdobyć mogą? „Perlówna"?—zawiodła. Rybka u Trockiego—również. Opowieści Zamorskich także za morzem wyśmiano.

Jak pijany płotu, chwytają się tedy biedaki Zagórskiego.

Już go widzieli, jak z Łukiszek pojechał do Warszawy, w Zakopanem wsiadł na okręt, zawrócił z Gdańska do Wiednia i na Mokotowie wpadł w ręce belwederczyków, co go porznęli na mace.

Nie wierzycie, państwo?

Ja też nie wierzę. Ale czytelnik „Gazety Warszawskiej Porannej", „Kurjera Poznańskiego", „Dziennika Wileńskiego" wierzy... W każdym razie jeszcze doniedawna wierzył—święcie wierzył.

Ba! zapewniam was, że wierzyły nietylko rzesze czytelników, ale nawet same J. Obsty i obścięta, które brednie te wypisywały.

Że się ich wodzirejstwo kończy— jak widać z wyborów komunalnych—więc tem gwałtowniej się miotają, a że nic mądrego wymyśleć nie umieją, więc tem zabawniejsze wygadują głupstwa. To, proszę państwa, niekoniecznie z łajdactwa. To poprostu ze zrozpaczonej głupoty.

Ulotka poznańska, zawierająca bzdury oczywiste, bzdury większe jeszcze, niż wymyślali dotąd przywódcy kołtuństwa, jest objawem o tyle pomyślnym, że już nawet śród naszej klasycznej kołtunerji małą znajdzie wiarę. Ostatecznych zaś, wszystkożernych matołków, co w każde brednie uwierzą, przedewszystkiem nastraszy i każe stulić uszy.

Manewr zatem nietyle jest łajdacki, ile bezmyślny — podwójnie bezmyślny.

Kogo Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera.

Benedykt Hertz.

Sukcesy p. Waldemarasa.

BERLIN, 3.X. (Pat). Waldemaras oświadczył współpracownikowi Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespondenz, że w toku rozmów odbytych w Genewie i Berlinie ze Stresemannem, które wykazały daleko idącą zgodność poglądów obu mężów stanu, omówiono wszystkie punkty sporne. Z chwilą zebrania się Landstagu kłajpedzkiego oraz powrotu normalnych stosunków na terytorjum Kłajpedy, gubernator kłajpedzki przedstawi przedstawicielom Landtagu program działania, który uzupełnia konwencję kłajpedzką w duchu pojednawczości i usunięcia różnic poglądów. Waldemaras oznajmił, że rząd litewski bierze pod uwagę sprawę zawarcia z rządem niemieckim gentlemen agreemantse w sprawie prawa pobytu i osiedlania, w myśl którego to układu wydalenia będą mogły być stosowane jedynie w wypadku przestępstwa lub zbrodni. Waldemaras zaznaczył, że zbada dokładnie skargi w sprawie wydalenia pracowników kolejowych z powodu niezłożenia przez nich egzaminów z języka litewskiego. Nakoniec Waldemaras podkreśla, że całe dyrektorjum potrzebuje zaufania Landstagu.

Wywiad „Vossische Zeitung" z p. Waldemarasem.

BERLIN, 3 X. (Pat). „Vossische Zeitung" uzupełnia oficjalny komunikat o konferencjach p. Waldemarasa ze Stresemannem obszernym wywiadem, udzielonym przez p. Waldemarasa temu dziennikowi.— W interwiewie tym p. Waldemaras zapowiedział podjęcie dalszych rokowań niemiecko-litewskich na jesieni lub w końcu października, lub początek listopada. — Na zapytanie, czy obie strony zamierzają zawrzeć traktat przyjaźni, odpowiedział p. Waldemaras ostrożnie, że w ramach ogólnych rokowań będzie również mowa o ewentualnem związaniu się traktatem. — Przechodząc do sprawy polsko-litewskich p. Waldemaras wystąpił przeciwko pogłosce, jakoby w sprawie wileńskiej toczyły się między Polską i Litwą rokowania pośrednie, czy też bezpośrednie, dążące do wytworzenia współpracy gospodarczej między Polską a Litwą przy usunięciu sprawy wileńskiej, jako niemożliwej obecnie do rozwiązania, na plan dalszy.

Premjer Waldemaras oświadczył, że sprawa wileńska jest zagadnieniem naczelnem stosunków polsko-litewskich i że dopóki w tej sprawie nie dojdzie do wyjaśnienia, to zbliżenie Litwy do Polski jest niemożliwe. Na zapytanie przedstawiciela „Vossische Ztg.", czy wszystkie stronnictwa litewskie stoją na tem stanowisku, p. Waldemaras przyznał, że kierownicy chrześcijańskiej demokracji zajmują stanowisko odbiegające od stanowiska rządu litewskiego.

P. Waldemaras stwierdził, że jeden z najwybitniejszych polityków partji chrześcijańsko-demokratycznej p. Bałokajtis stoi na stanowisku, że Wilno byłoby dla Litwy tylko ciężarem. Większość jednak partji chrześcijańskiej demokracji nie podziela poglądów swych kierowników i cały naród litewski widzi w Wilnie swą stolicę.

Śledztwo w sprawie „Hromady" i „N. P. Ch."

W uzupełnieniu wiadomości, jaką podaliśmy w ostatnim numerze, o śledztwie w sprawie „Białoruskiej Hromady", która ma być ukończona w końcu b. miesiąca możemy dodać, że niezależnie od Sądu Okręgowego w Wilnie równolegle prowadzą inne Sądy Okręgowe śledztwo w sprawie „Hromady". Jak bowiem wiadomo, „Hromada" działała na terenie 4 województw wschodnich: wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego i poleskiego. Poza więc Sądem Okręgowym w Wilnie podobne śledztwo prowadzą Sądy w Nowogródku, w Brześciu nad Bugiem, w Pińsku i t. d.

Rozprawa sądowa, która spodziewana jest w przybliżeniu w miesiącu lutym lub marcu odbywać się więc będzie równocześnie w kilku okręgach sądowych. Razem na ławie oskarżonych zasiądzie około 400 osób, w tej liczbie 3 posłów organizatorów nielegalnej „Hromady".

Niezależnie od tego prowadzi się śledztwo w sprawie „Niezależnej Partji Chłopskiej", która, jak wiadomo, również została ogłoszona za nielegalną. Zostanie ono prawdopodobnie ukończone równocześnie ze śledztwem w sprawie „Hromady". W liczbie aresztowanych członków N. P. Ch. są dwaj posłowie Hołowacz i Wołoszyn, którzy mieli pozostawać w ścisłym kontakcie z trzema aresztowanymi posłami „Białoruskiej Hromady", z którymi współdziałali i byli zasilani pieniędzmi Kominternu.

Zbliżające się procesy „Hromady" i N. P. Ch. trwać będą po kilkanaście dni. Zeznawać bowiem będzie z obu stron przeszło 1000 świadków, a w tej liczbie szereg posłów z tych partyj, którzy jako niezamieszani w rzekomą aferę komunistyczną pozostają na wolności.

Zmiany personalne w Min. Komunikacji.

Informujemy się, iż w Ministerstwie Komunikacji mają zajść znaczne zmiany personalne, a mianowicie: przechodzi do emerytury obecny w.-min. komunikacji pan Eberhard, jak również dyrektor departamentu budżetowego inż. Mrozowski i dyrektor departamentu finansowego Markowski.

Kto będzie ich następcami obecnie jeszcze nie wiadomo.

Uznaję tego, kto mi winien..

PARYŻ, 3.X. (Pat). Minister De Monzie, w wywiadzie z współpracownikiem Paris-Midi, zapytany co sądzi o Sowietach i o długach rosyjskich, zaprotestował przeciwko twierdzeniom, jakoby był obrońcą Sowietów.

Jestem—powiedział de Monzie—jedynym ministrem, który wystąpił stanowczo przeciwko funkcjonarjuszom komunistycznym. Uważam, iż każda osoba pobierająca pobory z kasy państwowej, a znajdująca się na usługach zagranicy, winna być usunięta z zajmowanego stanowiska. Zwalczam Sowiety we Francji, ponieważ usiłują one stworzyć państwo rewolucyjne w państwie. Uznaję je natomiast nazewnątrz, ponieważ efektywnie Sowiety istnieją, a pozatem są nam winne pieniądze. Uważam jednak, iż zerwanie z niemi stosunków byłoby równoznaczne ze zrzeczeniem się długów rosyjskich.

Pragnę aby długi te spłaciły w sposób dla nich możliwy, dlatego też proponuję Sowietom zawarcie układu.

Wyjedzie czy nie wyjedzie?

PARYŻ, 3 X (Havas). Dzienniki podają z zastrzeżeniami wiadomość z Moskwy, że rząd sowiecki zdecydować się miał na odwołanie Rakowskiego.

Komisarz ludowy spraw zagranicznych miał oświadczyć, że dobre stosunki między Moskwą a Paryżem nie powinny być zakłócone przez incydent dyplomatyczny.

Dzienniki zamieszczają również inną depeszę, w myśl której rząd sowiecki uważać ma, że odwołanie Rakowskiego pociągnie za sobą anulowanie wysuniętych ostatnio propozycyj dotyczących uregulowania długów.

„Izwiestja" w sprawie odwołania Rakowskiego.

MOSKWA, 3.X.(Pat). Radjostacja moskiewska komunikuje: „Izwiestja" zaznaczają, że decyzja rządu francuskiego domagająca się odwołania ambasadora Rakowskiego wzbudziła wątpliwości co do trwałości stosunków francusko-sowieckich, albowiem odsunięcie Rakowskiego, będącego główną osobistością we wszelkich rokowaniach, zachęci zwolenników zerwania stosunków do prowadzenia w przyszłości walki w celu unicestwienia stosunków francusko-sowieckich.

Domagając się odwołania Rakowskiego w takiej atmosferze rząd francuski przyjmuje na siebie niezwykle ciężką odpowiedzialność polityczną.

Niefortunna podróż „Czyczerina".

RYGA, 3.X. (A.T.E) Do portu odeskiego zawinął sowiecki statek handlowy „Czyczerin", który z transportem towarów sowieckich wysłany był do Egiptu celem nawiązania stosunków handlowych z rządem egipskim

Rząd egipski jednak nie pozwolił „Czyczerinowi" zawinąć do żadnego z portów egipskich, wobec czego statek z całym ładunkiem powrócił do Odesy.

Rząd sowiecki wini w tej nieprzychylności Egiptu do Sowietów komisarza angielskiego w Egipcie.

Najwyższy dostojnik Rzplitej na ziemi śląskiej.

BIELSK, 3.X (Pat). W drugim dniu swego pobytu na ziemi śląskiej, Pan Prezydent Rzeczypospolitej udał się o godz. 9-tej rano samochodem do Bielska. Panu Prezydentowi towarzyszył minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski, wojewoda Grażyński, dowódca O. K. V gen. Wróblewski, świta Pana Prezydenta oraz szereg wybitnych osobistości. Podróż ta była wspaniałą manifestacją uczuć ludności śląskiej. Uczucia miłości i hołdu ludności tej prastarej dzielnicy Rzeczypospolitej znalazły wyraz w żywiołowej manifestacji, z jaką się Pan Prezydent spotykał we wszystkich nawet najmniejszych wioskach obu części województwa śląskiego. Wszędzie wzniesiono bramy triumfalne z transparentami na cześć Głowy Państwa. Przy bramach tych licznie gromadzili się okoliczni mieszkańcy, a zwłaszcza dziatwa szkół powszechnych ze swymi nauczycielami. W Tychach zatrzymał się Pan Prezydent witany przez miejscowego proboszcza ks. prałata Kapicę. W poszczególnych miejscowościach dzieci sypały kwiaty pod samochód Prezydenta wznosząc okrzyki i powiewając chorągiewkami biało-czerwonemi. W Dziedzicach powitał Prezydenta starosta dr. Duda, wygłaszając przemówienie, poczem Pan Prezydent udał się w dalszą drogę do Bielska. W Bielsku przed bramą triumfalną oczekiwali Go przedstawiciele miasta, generał dywizji Przeździecki, duchowieństwo katolickie z ks. prałatem Bulowskim na czele, dalej duchowieństwo ewangelickie oraz gmina wyznania mojżeszowego i delegacje stowarzyszeń i związków społecznych. Pan Prezydent odebrał raport od pułkownika Malinowskiego i przeszedł przed frontem kompanji honorowej 3-go pułku strzelców podhalańskich.

Następnie przemówił burmistrz miasta p. Pongratz, poczem 8-letnia dziewczynka Wójtowiczówna wygłosiła wierszyk okolicznościowy. Pan Prezydent uniósł ją z ziemi i ucałował serdecznie. Za bramą triumfalną zwrócił się do Pana Prezydenta z krótkiem powitaniem góral Sikora przybyły wraz z delegacją górali, poczem Pan Prezydent udał się na krótki odpoczynek do gmachu starostwa, gdzie przywitała Go 5-letnia córeczka starosty.

Szkoły powszechne Rzeczypospolitej Polskiej.

Garść cyfr.

W tych dniach wyszła pod wymienionym wyżej tytułem z druku urzędowa publikacja o szkolnictwie powszechnem w Polsce, wydana nakładem Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego we Lwowie, obrazująca cyfrowo i poglądowo stan naszego szkolnictwa powszechnego w dniu 1 grudnia 1925 r.

Dzieło obejmujące zgórą 800 stron druku wielkiego formatu, opracowane zostało przez Komitet Redakcyjny w M-stwie Wyznań R. i Oświecenia Publ. jest pierwszym spisem wszystkich szkół powszechnych istniejących na terenie państwa, ujmuje szczegółowo w opisy, tablice statystyczne i mapy całokształt nauczania powszechnego, stanowiąc prawdziwe *ordre de bataille* sił walczących z ciemnotą.

Składa się ono z czterech zasadniczych części: pierwsza zawiera wiadomości ogólne o stanie szkolnictwa powszechnego w Rzplitej Polskiej, druga obrazuje stan publicznych szkół powszechnych, trzecia—prywatnych, czwarta omawia szkoły powszechne o szczególnym charakterze (jak np. dla głuchoniemych, ociemniałych, moralnie zaniedbanych i t. p.). Wreszcie na 60 stronicach podany został skorowidz miejscowości szkolnych. Siedem map ukazuje poglądowo rozwój sieci szkolnej, ilość uczniów w poszczególnych częściach kraju, różnice poziomów organizacyjnych, etc.

Najbardziej zainteresuje laika część pierwsza, gdzie podsumowane zostały rezultaty przeprowadzonych badań nad stanem oświaty. Zawiera ona szereg suchych napozór, a jak wymownych cyfr, ilustrujących poziom nauczania u nas, rozbudowę fundamentów kultury. Pozwolę tu sobie przytoczyć najważniejsze z nich, dotyczące całego Państwa, oraz szczegóły, zaczerpnięte ze statystyki szkolnej województwa wileńskiego

Ogólna liczba szkół powszechnych w dniu 1 grudnia 1925 roku czynnych wynosiła 27.736. (Pod mianem szkół powszechnych rozumie się szkoły, przeznaczone dla najszerszych warstw dzieci w wieku obowiązku szkolnego, który zależnie od miejscowości waha się w granicach 6 — 7 lat życia). Na Wileńszczyznę z liczby tej przypada 1399 szkół. Język polski jako wykładowy obowiązuje w 22.997 szkołach, wskutek czego odsetek szkół z innym językiem nauczania niż wyłącznie polski wynosi dla całego obszaru Rzplitej 15,9 proc. Na Wileńszczyźnie odsetek ten jest niższy nieco niż przeciętny i równa się 14,7 proc. (największy w woj. stanisławowskiem gdzie sięga 71 proc.).

Ze szczególną pilnością czyta się cyfry, ukazujące rozwój nauczania powszechnego. Są one wymowne i budzą optymizm co do przyszłych losów oświaty w Polsce. Oto naprzykład na terytorjum wschodniem „liczba uczniów w wieku szkolnym 1921/22 wynosiła zaledwie 84 proc. liczby z roku 1910/11". Lecz już po czterech latach, w okresie układania spisu przewyższyła normę przedwojenną o całe 31,8 proc. Wogóle można zauważyć, iż przyrost uczniów na terytorjum wschodniem odbywa się w stopniu znacznie wyższym niż na ziemiach centralnych, co niewątpliwie tłumaczy się większem upośledzaniem w dziedzinie szkolnictwa t. zw. kresów przed wojną.

Ale idźmy dalej.

„W roku szkolnym 1910/11 szkoła powszechna (na ziemiach polskich) obejmowała zaledwie 54,5 proc., w stosunku do liczby dzieci w wieku tej szkoły". Ostatnio (1925/26) ilość ta wynosiła do 82,6 proc. Ten stopniowy wzrost również jest procesem szczególną otuchą napawającym obywateli Rzplitej; chociaż autorowie statystyki zaznaczają, iż to „podnoszenie się odsetek jest w pewnym tylko stopniu spowodowane rozrostem szkolnictwa, w stopniu większym jest ono w latach ostatnich następstwem chwilowego zmniejszenia się liczby dzieci w wieku szkoły powszechnej".

Następnie zwracają uwagę różnice w stanie szkolnictwa między poszczególnemi częściami kraju. O ile bowiem w woj. krakowskiem prawie wszystkie dzieci są w szkołach (99,3 proc.) o tyle w województwie wołyńskiem więcej niż połowa pozbawiona jest jeszcze oświaty. Stosunkowo dość szeroki procent wykazuje Wileńszczyzna, bo 71,4 proc.

Co się tyczy nauczycieli to liczba ich wynosiła 1.XII 1925 roku w całem państwie 69,044, przyczem na jednego nauczyciela przypada 47 uczniów (cyfra zaokrąglona), z którymi nauczyciel pracuje w tygodniu 27,8 — 28,8 godzin. Trudno tu nie zauważyć, że takie obciążenie pracą nie może być uważane za normalne, zwłaszcza jeżeli uprzytomnimy warunki pracy z dziećmi oraz uciążliwe oddalenie wielu szkół od dróg żelaznych, wynoszące częstokroć 30—50 klm. lub, co ważniejsze w pracy oświatowej, od urzędów pocztowych. Spotykamy szkoły położone w odległości 50, 56, 59 a nawet 68 kilometrów od urzędu pocztowego, (jak naprzykład szkoła w Zdomyślu pow. krzemieniecki, woj. wołyńskie). Nauczyciel, pracujący w takiem odludziu, pozbawiony możności regularnego otrzymywania gazet, książek i listów, zaiste wygląda na bohaterskiego ideowca, godnego najwyższego podziwu, ale takie fatalne położenie niewątpliwie ujemnie wpływa na tok i poziom jego pracy z dziatwą.

Poprzestając na przytoczeniu tych kilkunastu najogólniejszych cyfr, należy na zakończenie wyrazić najwyższe uznanie wydawcom i autorom tego imponującego i pożytecznego dzieła, które ze względu na swą bogatą treść jest niezbędnym poradnikiem i niewyczerpanem źródłem informacyjnem dla Powiatowych Rad Szkolnych, zarządów szkół, jako też urzędów państwowych i gminnych. A instytucje społeczne oraz osoby interesujące się szkolnictwem znajdą w niem niezastąpioną pomoc w pracach i badaniach oświatowych.

tt.

Życie gospodarcze.

Spółdzielczość mleczarska w Wileńszczyźnie i woj. nowogródzkiem.

Spółdzielnie mleczarskie stanowią jedną z najbardziej pomyślnie rozwijających się form spółdzielczości na terenie naszych województw północno wschodnich.

Ruch spółdzielczy w dziedzinie organizacji spółdzielni mleczarskich postępuje naprzód olbrzymim krokiem.

W dn. 2 b. m odbył się w Wilnie, w sali Techników, zjazd członków rejonu wileńskiego Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich.

Według sprawozdania z działalności rejonu wileńskiego obecnie na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego istnieje 58 czynnych mleczarni spółdzielczych.

Z nich 45 — należy do Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni i 13 — do Związku Spółdzielni Polskich „Unja".

Wymienione spółdzielnie powstały w okresie czasu od r. 1925, w którym to roku zostały założone 2 — pierwsze spółdzielnie: w Sołach, woj. wileńskiego i Rakowiczach, woj. nowogródzkiego. W r. 1926 było już 9 spółdzielni mleczarskich, a w roku zaś bieżącym, liczba tych spółdzielni wzrosła więcej niż 6 razy.

Tempo więc wzrostu mleczarń spółdzielczych jest b. znaczne i niema danych przypuszczać, aby w przyszłości uległo ono poważnemu osłabieniu.

Większość istniejących obecnie mleczarń dostarcza swe produkty (masło i sery) do Związku Mleczarskiego w Wilnie.

Jak sprawozdanie „Związku" wykazuje, w czerwcu r. b. dostarczono mleka z 40, w lipcu — z 45, w sierpniu — z 47, a obecnie dostarcza się z 51 mleczarni.

Spółdzielnie mleczarskie co do ilości zrzeszonych w nich członków przedstawiają się niejednolicie, począwszy od najmniejszych — jak Rakowicze, woj. nowogródzkiego 27 czł. i kończąc na największych, jak Tupalszczyzna, woj. wileńskiego — 323 czł.

Pod względem ilości przerobionego mleka, największą przeróbkę wykazuje w czerwcu r. b. mleczarnia w Tupalszczyźnie, woj. wileńskiego — 68 606 kg. najniższa zaś przeróbka w tymże czasie dochodzi do 2.428 kg. (np. Kurzeniec, woj. wileńskiego).

Wszystkie istniejące spółdzielnie mleczarskie dostarczyły do Oddz. Wileńsk. Związku Spółdz. Mleczarskich i Jajczarskich w czerwcu r.b. ogółem 26.664.85 kg. masła.

Obecnie Oddział Wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich pokrywa koło 80% zapotrzebowania rynku wileńskiego.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Oddziału Wileńskiego, złożonego przez kierownika oddziału p. P. Cypko, wywiązała się ożywiona dyskusja na temat działalności Związku i pracy na miejscu poszczególnych spółdzielni.

Pomijając omówioną na zjeździe pracę wytwórczo-handlową związku, należy poruszyć stronę organizacyjną wileńskiego oddziału. Wysuwa się to w związku z tem, iż na zjeździe było obecnych tylko **17 delegatów** (na 45 czynnych spółdzielni). Powstaje pytanie, kto ponosi odpowiedzialność za tak słabe obsadzenie zjazdu przez delegatów spółdzielni? Czy przyczynę tego należy upatrywać w niedostatecznem powiadomieniu spółdzielń o zjeździe przez kierownictwo oddziału, czy też — w braku potrzebnego uświadomienia w zarządach innych spółdzielń? W każdym bądź razie strona organizacyjna w tym wypadku wyraźnie szwankowała.

Natomiast ilość gości na zjeździe była b. znaczna (30 osób). Świadczy to, że społeczeństwo interesuje się i docenia znaczenie gospodarcze noworozwijającej się gałęzi spółdzielczości.

Zjazd dokonał wyborów członków Komisji Nadzorczej Oddziału Wileńskiego.

Wybranie tego organu należy uznać za bardzo wskazane również i ze względów oganizacyjnych, gdyż w ten sposób została uwzględniona ściślejsza łączność między kierownictwem oddziału, a spółdzielniami na miejscach.

Na członków Komisji Nadzorczej zostali wybrani:

1) p. Jurasow,
2) p. Kuczyński,
3) p. Trzeciak i
4) p. Herman.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Urządzenie w Wilnie państwowego składu dla rezerw zboża.** W związku z decyzją rządu co do urządzenia w Wilnie jednego z punktów przeznaczonych na państwowe składy rezerw zbożowych w dniach najbliższych przybywają do Wilna przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Rolnictwa, którzy łącznie z przedstawicielami wileńskich władz administracyjnych odbędą w dniu 4 b. m. w Urzędzie Wojewódzkim konferencję, mającą na celu omówienie powyższej sprawy. (S)

— **Kursy dla członków spółdzielni.** Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych w Wilnie projektuje uruchomienie w bliskim czasie następujących kursów: 1) Kursu dla rachmistrzów 5 — 7 dniowego, 2) Konferencji mleczarskiej 2-dniowej — wyłącznie dla mleczarzy oraz 3) Kursu jajczarskiego.

Wiadomości co do czasu otwarcia kursów i warunków uczęszczania na nie zostaną podane osobno.

RYNEK KRAJOWY.

— **Sytuacja drzewna.** Na rynku drzewa w dalszym ciągu ruch wielki, konjunktura pomyślna. Zapasy z roku ubiegłego są niemal w całości zrealizowane. Zaopatrzenie w drewno okrągłe natrafia w chwili obecnej na znaczne trudności. Wskutek tego ceny mają tendencję wybitnie zwyżkową. Wywóz drzewa w dalszym ciągu duży. Zawarto już cały szereg umów, przeważnie z Anglją na dostawę drzewa na grudzień 1927 r. oraz styczeń, luty, marzec 1928 r., przy cenach znacznie wyższych, niż obecne.

W m. sierpniu r. b. eksport materjałów drzewnych przedstawiał się w tonnach następująco (pierwsza cyfra z sierpnia b. r., druga dla porównania z lipca r. b.): papierówka — 169.585—143.129, kopalniaki 107.184 — 100.486, kłody i dłużyce 99 876—132.037, słupy telegraficzne 10.554 — 8.876, bale, deski i łaty 200.735—194.724, podkłady kolejowe 28.050 — 26.514, wyroby bednarskie 3.086 — 3.824.

Popierajcie przemysł krajowy!

Podział działalności banków państwowych.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego p. Karpińskiego rozpoczęły się narady przedstawicieli banków państwowych nad sprawą rozgraniczenia działalności tych banków.

Jako podstawę przyjęto, aby Bank Gospodarstwa Krajowego zasilał kredytem przedsiębiorstwa państwowe, komunalne oraz prywatne, które muszą otrzymywać kredyty długoterminowe.

Przedsiębiorstwa, korzystające z kredytu Banku Gosp. Krajowego nie powinny korzystać z kredytu Banku Polskiego i naodwrót.

SPRAWY PODATKOWE.

— **Uwadze płatników podatku dochodowego.** Dowiadujemy się, iż rozesłane zostały nakazy płatnicze na uiszczenie podatku dochodowego.

Termin wpłaty upływa z dniem 14 listopada. Ewentualne odwołania od wymiaru podatku skierowywać należy do Wileńskiej Izby Skarbowej do dnia 1 listopada b. r. Po upływie tego terminu żadne odwołania uwzględniane nie będą.

Giełda Warszawska w dniu 3. X. b. r.

Waluty:

Dolary	8,91	8,89

Czeki:

	sprzedaż	kupno
Londyn	43.52	43,41
Nowy-Jork	8,93	8,91
Paryż	35 11	35.02
Praga	26,50	26,44
Szwajcarja	172,43	172,00
Wiedeń	126,12	126,81
Włochy	48,83	48.71

Papiery procentowe:

Dolarówka	60,20
Pożyczka dolarowa	85,25
Pożyczka kolejowa	102,50
5% poż. konwers.	62,00
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00
Banku Rolnego	92,00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	92,00
8% ziemskie	77,00
4,5% ziemskie	57,75
8% warszawskie	76,50—76,25—76,50
4,5% warszawskie	60,00

AKCJE:

Bank Dyskontowy	133,00
Bank Polski	147,00—149,75
Bank Spółek Zarobk.	89,00—92,00
Cukier	5,25—5,50
Węgiel	102,50—106,00
Nobel	49.50

Wieści i obrazki z kraju

Święto przysposobienia wojskowego w Mołodecznie.

W dniach 1 i 2 października odbyło się w Mołodecznie poraz pierwszy przez 86 p. p. organizowane święto p. w. dla hufców szkolnych i oddziałów organizacji p. w., na które dość licznie zjechali przedstawiciele powiatów oszmiańskiego, wilejskiego i wołożyńskiego, stając do bardzo poważnego współzawodnictwa z miejscowymi zawodnikami. Pierwszy dzień zawodów poświęcony został konkurencjom strzeleckim i pokazowi natarcia bojowego. W strzelaniu zespołowem, wchodzącem w skład pięcioboju wojskowo-sportowego, pierwsze miejsce uzyskał Hufiec gimn. z Oszmiany w składzie Dziadul J., Nejmarowski K., Wojtkiewicz L., Hoffman Jerzy, uzyskując 202 punkty na 240 możliwych. Na drugiem miejscu uplasował się Zw. Strzelecki Oszmiana, mając 194 punkty, na trzeciem zaś Zw. Strzelecki z Mołodeczna—175 punktów.

W zespołowem strzelaniu na 200 m. przy 144 punktach możliwych pierwsze miejsce uzyskał Hufiec szkolny z Borun—68 punktów przed Zw. Strzeleckim Mołodeczno — 67 p. i Zw. Strzel. z Krzywicz — 62 punkty.

W zawodach indywidualnych z broni długiej na 200 metrów z trzech pozycji pierwsze miejsce zajął Sawlewicz Romuald (Zw. Strzel. — Mołodeczno) mając 130 punktów na 180 możliwych, II — Roczkowski A. (Zw. Strzel. — Krzywicze) — z 97 punktami, III — Nejronowski K. (hufiec Oszmiana) 96 punktów.

W strzelaniu indywidualnem z broni małokalibrowej na 40 m. pierwsze miejsce uzyskał Zardzin Antoni (Strzelec, Mołodeczno) 45 p. na 50 możliwych II — Hoffman Jerzy (hufiec Oszmiana) 42 p. i III—Ziencina Maksymiljan 41 p.

W sobotę popołudniu na terenie w kierunku Wilejki położonem odbyły się ćwiczenia pokazowe 86 p. p. kompanji podoficerskiej, która przy zastosowaniu wszystkich nowoczesnych środków ukazała oczom członków p. w. i licznych gości sposób prowadzenia bojowego natarcia. Widzowie z przejęciem obserwujący ruchy nacierających, napół ogłuszeni hukiem artylerji, granatów ręcznych i min chciwie łowili jednak słowa p. mjra Korsaka, wyjaśniającego cel poszczególnych ruchów wojsk, oraz zadanie i potrzebę artylerji i granatów ręcznych w chwili samego szturmu. Po zakończeniu ćwiczeń pokazowych nastąpiły właściwe ćwiczenia oddziałów p. w. — marsz ubezpieczony do Mołodeczna.

Nazajutrz po mszy polowej zostały rozegrane również w skład pięcioboju wchodzące zawody w rzucie granatem do celu, w którem miejsce pierwsze zajął Wojtkiewicz L. — 225 p., II—Zardzin Bronisław—180 p., III—Żuromski (Strzelec Mołodeczno)—180 p.

Popołudniu nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie nowego boiska sportowego na terenach kolejowych, gdzie też w następstwie zostały rozegrane konkurencje lekko-atletyczne.

W biegu na 100 m. przy 27 startujących i po sześciu przedbiegach I—Żardzin Br. 12,3" (czas na rozmiękłej bieżni uzyskany bardzo dobry), II — Hoffman Jerzy 12,4", III — Wolański R. (hufiec szkolny Mołodeczno) 12,6 sek.

W rzucie dyskiem w kategorji starszych I—Zardzin 3224, 5 cm. II—Grzegorczyk (Policja P.) 2816 cm., III—Soroko (hufiec Boruny) 2790 cm.

W rzucie dyskiem w kategorji młodszych (dla hufców szkolnych) I Wojtkiewicz 3978 cm. II—Dziadul 3745 cm., III — Czaprowski (hufiec Boruny) 3737 cm.

Pchnięcie kulą $7^1/_2$ klg. I—Zardzin 1097 cm. II — Wojtkiewicz 976,5 cm. III — Hoffman 975 cm. Pchnięcie kulą 5 klg. I—Wojtkiewicz 1232 cm. II — Hoffman 1136 cm. III—Dziadul 1075 cm. Skok w dal przy 26 startujących I—Zardzin 581 cm. II—Wolański R. 563 cm. III—Wojtkiewicz 534 cm.

Bieg na 800 mtr., startuje 29. I—Zardzin 2 min. 27 s., II—Wojtkiewicz 2.30 sek., III — Dziadul 2.31 sek.

Bieg na 3000 m., rozegrany już w zupełnej ciemności, przyniósł zwycięstwo Ludkiewiczowi Kazim. (Strzelec Oszmiana), ze względu jednak na protest zawodników wobec zdublowania przez Ludkiewicza jednego ze słabszych zawodników i przyznania mu drugiego miejsca w konkurencji, bieg został unieważniony i zakwalikowany do powtórzenia. Szereg innych konkurencyj, pozostawiono do rozegrania na dzień następny wobec kompletnej ciemności.

Kilka słów teraz o zawodnikach i organizacji zawodów. Wśród przeszło setki zawodników na plan pierwszy wybijał się, poza znanym już na terenie Wileńszczyzny Zardzinem, niemniej od niego wszechstronnie uzdolniony Wojtkiewicz z hufca szkolnego Oszmiana. Pewna doza zaprawy w lekkiej atletyce i nauka stylu wystarczy, aby z tego zawodnika zrobić bardzo groźnego konkurenta dla Zardzina, narazie jeszcze bezkonkurencyjnego. Poza wymienionymi na wyróżnienie zasługuje Dziadul i Hoffman, koledzy szkolni Wojtkiewicza, jeszcze bardziej surowi od niego. Organizacja zawodów, powiedzmy otwarcie, dość słaba; jako okoliczność łagodzącą należy jednak uwzględnić brak praktyki pod tym względem i niewątpliwie na rok przyszły nic już nie można będzie zarzucić zawodom przez 86 p. p. organizowanym. *M. F.*

BIAŁYSTOK. **Kronika ub. tygodnia** W dniu 29 b. m. o godz. 4 m. 15 w kotle parowym w Czarnym Bloku należącym do firmy Zygmunt Feler nastąpił wybuch z powodu pęknięcia rury. Siedem osób zostało poparzonych, z czego 5 ciężko. Poszkodowanych przewieziono do szpitala w Białymstoku.

— W dniu 29 września odbyło się uroczyste pożegnanie kuratora Z. Gąsiorowskiego oraz urzędników zlikwidowanego Kuratorjum Białostockiego w auli miejscowego gimnazjum męskiego przy udziale przedstawicieli władz, urzędów państwowych, komunalnych, wojska oraz instytucyj społecznych i delegacyj szkolnych. Przemawiali m. in. wojewoda Rembowski, ks. dziekan Chodyko i prezydent miasta Szymański, wyrażając uznanie za działalność oświatową na polu szkolnictwa w okręgu białostockim oraz życzenia dalszej owocnej pracy na nowych stanowiskach dla całego zespołu Kuratorjum.

HOLSZANY. **Pożar.** W dniu 2 b. m. około godz. 23 w miast. Holszanach, przy ul. Trabskiej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonął młyn, dzierżawiony przez Benesza Rudnika. Straty wynoszą 3.000 zł.

Znowu o ks. Borodziczu.

Jak już podawaliśmy w kilku poprzednich numerach naszego pisma, misjonarz z San Remo, a ostatnio misjonarz w powiecie brasławskim, pod presją opinji publicznej, władz kościelnych, a do pewnego stopnia i władzy prokuratorskiej, musiał ustąpić z probostwa w Leonpolu. W sprawie jego działalności w powiecie brasławskim, a szczególnie w parafji leonpolskiej, prowadzi prokuratura śledztwo, które ustali, czy, i o ile, działalność ta kolidowała z kodeksem karnym.

Ks. Borodzicz jednak nie czekając załatwienia swojej sprawy w drodze sądowej, stara się ostatnio sam wyrobić sobie świadectwo niewinności.

Oto bowiem przed kilkoma dniami opracował on obszerny memorjał, w którym szczegółowo rozpisuje się nad swoją pracą kapłańską w Brasławszczyźnie, przedstawiając ją oczywiście w jaknajlepszem świetle i starając się dowieść, że praca jego przynosiła korzyść państwu i kościołowi.

W memorjale tym, o objętości coś około 40 stron drukowanych na maszynie, czy też na szapirografie i zatytułowanym: „Kresy Wschodnie w niebezpieczeństwie", między innemi skarży się ks. Borodzicz na „Kurjer Wileński", który mu pomógł ustąpić z Leonpola, a znów organowi wileńskich monarchistów wymyśla od „żółtodziobków".

I pomyśleć, że to wszystko dlatego, że nie przemilczało się jego plądrowania cmentarza, profanowania grobów, łamania parkanów cmentarnych, barbarzyńskiego wycinania kilkusetletnich świerków, lip, oraz dębów i t. d.

SPORT.

W ubiegłą niedzielę mieliśmy aż dwie imprezy lekkoatletyczne, t. j. zawody drużynowe o mistrzostwo chorągwi harcerskiej, oraz zawody międzyklubowe pań zorganizowane przez Ośrodek W. F. Wilno.

Od wczesnego ranka aż do zmroku przewinęło się przez boisko 6 go pułku kilkadziesiąt zawodników i zawodniczek, co stwarza pomyślne horoskopy dla rozwoju lekkiej atletyki w wileńskim okręgu.

Drużynowe zawody harcerskie o mistrzostwo Chorągwi Wileńskiej.

Do zawodów powyższych zorganizowanych przez Męską Chorągiew Harcerską przy pomocy Ośrodka W. F. Wilno stanęło 6 zespołów (po 6 zawodników) i 3 zawodników indywidualnych.

Reprezentowane były środowiska harcerskie z Wilna (5 drużyn), N. Święcian, St. Święcian i z Lidy.

W punktacji drużynowej 1 miejsce zajęła 1 lidzka drużyna harc. im. T. Kościuszki osiągając 25 punktów.

Drugie miejsce przypadło w udziale Czarnej Trzynastce im. Zawiszy Czarnego (15 pktów), trzecie — Błękitnej Jedynce im. R. Traugutta (11 pków).

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące rezultaty:

Bieg 100 mtr.: 1) Sałwacki (1 Lidzka) 12,8.

Bieg 800 mtr.: 1) Jontys (5 Wil.) 2:20,6.

Sztafeta 4×100: 1) Lidzka 51,4.

Skok w dal: 1) Bruksztus (1 N. Święciańska) 524 cm.

Skok wwyż: 1) Bruksztus 142 cm.

Rzut oszczepem: 1) Pietkiewicz (St. Święciany) 33 mtr. 15.

Rzut dyskiem: 1) Pietkiewicz 28 mtr. 15.

Rzut dyskiem oburącz: 1) Pietkiewicz 48,31.

Rzut granatem: 1) Sałwacki 62,10.

Rzut granatem oburącz: 1) Sałwacki 96,16.

Pchnięcie kulą 5 klg. 1) Pietkiewicz 11,87.

Pchnięcie kulą oburącz: 1) Pietkiewicz 20,43.

Wyniki, osiągnięte w tych zawodach przez harcerzy (są jeszcze stosunkowo dość słabe) świadczą o tem, że harcerstwo wileńskie podjęło racjonalną pracę nad rozwojem fizycznym swych członków i że znalazło właściwą drogę do obudzenia zainteresowania się sportem przez wprowadzenie rywalizacji drużynowej.

Zawody zakończyło uroczyste wręczenie nagród przez Koło Chorągwi Wil. p. Grzesiaka, oraz nagrody przechodniej przez kierownika Ośrodka W. F. Wilno kpt. Kawalca.

Nagrodę tę zdobyła 1 Drużyna Lidzka im. T. Kościuszki.

Zawody międzyklubowe pań.

Poraz drugi w tym roku odbyły się w ub. niedzielę zawody lekkoatletyczne pań, w których wzięły udział zawodniczki Makabi, R. K. S. „Siła" (po 8), A. Z. S-u (4) i Pogoni (1). Zawodniczki Zw. Strzeleckiego mimo zgłoszenia nie stanęły do zawodów.

Ogółem startowały 22 zawodniczki.

Wyniki techniczne zawodów przedstawiają się jak niżej:

Bieg 60 mtr. Startowało 10 zawodniczek.

Po 3 przedbiegach 1 miejsce zajęła Lewinówna (Makabi) w czasie 9,5 (w. w. osiągnęła w przedbiegu 9 s. t. j. czas lepszy od rekordu). 2) Popkówna (R. K. S. „Siła") o metr. 3) Adamowiczówna

Bieg 100 mtr. Startowało 6 zawodniczek.

Po 2 przedbiegach 1 do mety przybyła w finale Lewinówna w czasie 15,4 równym rekordowi okręgu. 2) Halicka (W. K. S. Pogoń) o $1^1/_2$ mtr. 3) Kowarska (Makabi).

Bieg rozstawny 4×75 Startowały 2 zespoły: 1) Makabi w czasie 45,9 (nowy rekord Wil. O. Z. L. A.). 2) R. K. S. „Siła".

Bieg 1000 mtr. Startowały 2 zawodniczki.

1) miejsce Adamowiczówna (A. Z. S.) 4:10,1. Czas słaby. 2) Jacewiczówna.

Skok w dal. Startowało 13 zawodniczek.

1) miejsce poza konkursem zajęła Sawicka 4,02 (lepszy od rekordu okręgu). W konkursie 1 była Dolińska (Makabi) 362 cm. 2) Kowarska (Makabi) 360 cm. 3) Siedzinkiewicz (A. Z. S.) 359 cm. Wyniki 3 pierwszych w konkursie słabe.

Skok w wyż Startowało 10 zawodniczek.

1) miejsce Siedziukiewicz (A. Z. S.) 126 cm. (rekord okr. wil.). 2) Lewinówna 121 cm. 3) Kowarska 121 cm.

Wszystkie 3 zawodniczki pobiły rekord okręgu.

Rzut dyskiem: Startowało 8 zawodniczek.

1) Lewinówna 26,96 (rekord okręgu). 2) Adamowiczówna 23,24. 3) Sokołowska (A. Z. S.) 20,99.

Rzut oszczepem: 1) Lewinówna 28,43 (rekord okręgu). 2) Adamowiczówna 17,85. 3) Siedziukiewicz 17,08.

Pchnięcie kulą: 1) Lewinówna 9,05 (rekord okręgu). 2) Sokołowska 8,45. 3) Kowarska 7,68.

Dwie pierwsze zawodniczki uzyskały wyniki lepsze od rekordu okręgowego.

Ze wszystkich zawodniczek na pierwszy plan wysunęła się p. Lewinówna, która stanowi klasę sama dla siebie. Wyniki tej zawodniczki stoją na poziomie b. wysokim w porównaniu z wynikami ogółu zawodniczek polskich. Szczególnie w rzucie oszczepem, w pchnięciu kulą i rzucie oszczepem osiągnęła wyżej wspomniana zawodniczka pierwszorzędne wyczyny.

Z innych wyróżniła się p. Siedziukiewicz w skoku wwyż, p. Sokołowska w pchnięciu kulą, p. Adamowiczówna w rzucie dyskiem i p. Sawicka w skoku wdal.

Z uznaniem należy podkreślić liczne obesłanie zawodów przez młodą sekcję lekkoatletyczną pań Robotn. Klubu Sp. „Siła", którego zawodniczki zajęły w zawodach 2-e zaszczytne miejsce.

Postęp w porównaniu z pierwszemi zawodami widoczny.

Piłka nożna.

— **Ognisko—Pogoń 3:1 (1:0). Ognisko**—A. Z. S. 6:5 (3:2). Ognisko wygrało oba mecze dzięki wyjątkowemu szczęściu i pomyślnym przebojom. Jest to drużyna, która daje przykład skutecznej gry. AZS. prowadząc 5:3 do łuż przed ko złem grę przegrał mimo to w stosunku 6:5.

W drużynie Ogniska grał b. gracz Pogoni, Szwabowicz skreślony z listy graczy za niesportowe zachowanie się, lecz nie mający oficjalnego zwolnienia. To też dziwi nas, że Ognisko zezwoliło mu na występ w swych barwach.

— **Cykliści wileńscy budują tor kolarski.** Wileńskie T-wo Cyklistów zwróciło się do Magistratu z prośbą wyasygnowania sumy zł. 3000 w formie subsydjum na budowę w parku sportowym im. generała L. Żeligowskiego toru kolarskiego. (s)

Z muzyki.

Poranek T-wa „Lutnia". J. Korsak-Targowska i Z. Protassewicz.

Pierwszy w obecnym sezonie poranek niedzielny zorganizowany został onegdaj przez T-wo Muzyczne „Lutnia" przy licznym udziale publiczności. Oby ta frekwencja była dobrą wróżbą na przyszłość!

Chór mieszany „Lutni" pracuje wytrwale pod wodzą p. *Jana Leśniewskiego*, borykając się z niemałemi trudnościami. Przeszkody piętrzą się, poczynając już od doboru osób z odpowiednim materjałem głosowym, obdarzonych przytem energją i wytrwałą wolą pracy. W danych warunkach trudno osiągnąć większą równowagę głosów, precyzyjniejsze intonacje, subtelniejsze frazowanie. To, co słyszymy, nastraja nas życzliwie wobec wysiłków i starań „Lutni".

Pani *Janina Korsak-Targowska* śpiewała liczne arje i pieśni z werwą i przekonaniem. Operowanie głosem wskazuje na niepokojące sforsowanie organu, co może być złowróżbnym znakiem na najbliższą już przyszłość.

Najmilszą niespodziankę sprawił nam młody bas-baryton, p. *Zygmunt Protassewicz.* Wykazał się na estradzie nietylko szczodremi darami bożemi w postaci jędrnego, dźwięcznego i bogatego głosu o bardzo sympatycznem brzmieniu, ale i pracą uczciwą i samokrytyczną, a co najrzadsze: niepospolitą inteligencją muzyczną. Obdarzony przytem szczęśliwemi warunkami zewnętrznemi—ma przed sobą otwarte dalekie horyzonty. Piszemy to tem śmielej, że p. Protassewicz sprawił wrażenie artysty poważnego, którego niełatwo zbiją z tropu pochwały i burzliwe, jak w niedzielę, oklaski. Pochwałę wyrażamy z całą satysfakcją, ufni, że młody śpiewak rozwijać się będzie po drodze największego oporu, nieskuszony taniemi laurami operowemi, idąc wytrwale w kierunku istotnych zdobyczy muzycznych.

Zastępca.

KRONIKA.

Wtorek **4** październ

Dziś: Franciszka Serafick.
Jutro: Placyda M.
Wschód słońca—g. 5 m. 36
Zachód „ g. 17 m. 18

KOSCIELNA

— **Uroczystości jubileuszowe ku czci św. Franciszka z Asyżu.** Na zakończenie wileńskich uroczystości franciszkańskich dzisiaj, t. j. we wtorek wyruszy z kościoła św. Jana po solennych nieszporach, które rozpoczną się o godz. 4, *wielka procesja z relikwjami św. Franciszka na górę Trzykrzyską.* Procesję poprowadzi J. E. ks. arcybiskup. Na górze Trzykrzyskiej po krótkiem nabożeństwie okolicznościowe przemówienie wygłosi J. E. ks. biskup Wł. Bandurski, poczem procesja skieruje się do kaplicy o.o. Franciszkanów, gdzie udzielone będzie błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentem, połączone zaś chóry wileńskie przy akompanjamencie orkiestry 6 p. p. Leg. wykonają Te Deum.

— **Z Akademji ku czci św. Franciszka z Asyżu.** W ubiegłą niedzielę całe chrześcijańskie Wilno uroczyście obchodziło 700-letnią rocznicę zgonu wielkiego apostoła ubóstwa—św. Franciszka z Asyżu. Ku uczczeniu więc tej świetlanej w dziejach chrześcijaństwa postaci w ubiegłą niedzielę w sali Miejskiej w obecności władz duchownych i administracyjnych z J. E. ks. biskupem Bandurskim, Michalkiewiczem i wice-wojewodą Malinowskim na czele oraz przy udziale licznie zebranej publiczności odbyła się podniosła akademja, zagajona przez o. Feliksa Wilka, gwardjana konwentu wileńskiego. Następnie głos zabrał prof. Marjan Zdziechowski, wygłaszając ogromnie ciekawy i świetnie ujęty odczyt na temat: „Św. Franciszek z Asyżu i czasy nasze". Prof. Zdziechowski w krótkich słowach podniósł olbrzymie znaczenie, jakie odegrywa jeszcze w naszych czasach ta z odległości wieków promieniująca postać. Odczyt ten zebrana publiczność powitała hucznemi oklaskami.

Na dalszą część programu złożyły się produkcje chóru męskiego „Echo" oraz deklamacje wierszy okolicznościowych w wykonaniu artystów zespołu „Reduta".

Dzisiaj uroczysta procesja kościelna na górę Trzykrzyską, gdzie pochowani są tragicznie zmarli za propagandę idei chrześcijańskiej Franciszkanie dopełni program uroczystości 700-letniego zgonu św. Franciszka z Asyżu. (s)

— **Powrót do Wilna J. E. arc. Jałbrzykowskiego.** J. E. arc. Jałbrzykowski powraca w dniu dzisiejszym do Wilna po dokonaniu lustracji djecezji białostockiej. (s)

SPRAWY PRASOWE

— **Zatwierdzenie aresztu.** Komisarjat Rządu na m. Wilno, w swoim czasie nałożył areszt na Nr. 108 czasopisma „Vilniaus Aidas" z dnia 29 września b. r.—obecnie dowiadujemy się, iż sąd, po rozpatrzeniu sprawy, areszt powyższy zatwierdził. (s).

MIEJSKA.

— **Magistrat opłacać będzie korespondencję ryczałtem.** Jak już w swoim czasie podawaliśmy, Magistrat m. Wilna, ze względu na dużą ilość wymienianej korespondencji, wszczął starania w Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów o uiszczanie opłat ryczałtem. Obecnie, dowiadujemy się, iż Dyrekcja pocztowa prośbę Magistratu potraktowała przychylnie. (s)

— **Przypuszczalna reorganizacja w pobieraniu podatku widowiskowego od kinematografów.** W dniu wczorajszym do prezydenta miasta p. mec. Folejewskiego zgłosiła się delegacja właścicieli kinematografów z prośbą pobierania podatku widowiskowego ryczałtowo. P. prezydent do powyższej petycji odniósł się przychylnie i przypuszczać należy, iż prośba przedstawicieli wileńskich kinematografów załatwiona zostanie pomyślnie.

— **Petycja Związku Hotelarzy.** Związek Właścicieli Hoteli zwrócił się do Magistratu m. Wilna z prośbą o zniesienie opłat podatkowych od rachunków z jakichkolwiekbądź powodów przez gości nieopłaconych. (s)

SANITARNA

— **Wojewódzki Komitet Sanitarny.** Jeszcze w bieżącym tygodniu zorganizowany zostanie Wojewódzki Komitet Sanitarny, którego zadaniem będzie czuwanie nad stanem sanitarnym w województwie wileńskiem.

WOJSKOWA

— **Zmiana lokalu.** Wojskowa komenda miasta przeniesiona została na ul. T. Kościuszki Nr. 7, gdzie z dniem 3 b. m. rozpoczęto urzędowanie (s).

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Godziny urzędowania w Bratniej Pomocy.** Zarząd Stow. Bratnia Pomoc Pol. Młodz. Akadem. U. S. B. podaje do wiadomości ogółu członków Stowarzyszenia iż poczynając od dn. 3 b. m. Sekretarjat Bratniej Pomocy urzęduje normalnie t. zn. codziennie od godz. 1—3 pp. i od 7—9 wiecz.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Szkoła muzyczna J. Wojewódzkiej** podaje do wiadomości, iż w dniu 25.IX r. b. zostały otwarte (na mocy zezwolenia Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publicz.) klasy skrzypiec i śpiewu solowego. Klasę skrzypiec prowadzi p. Ledóchowska, kl. śpiewu—p. Święcicka. Zapisy codziennie od 4—6 popoł. ul. Mickiewicza 22—4. 5392—e.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **W Wil. T-wie Lekarskiem.** Dnia 5 b. m. o godz. 20-tej odbędzie się zwyczajne posiedzenie Wil. T-wa Lekarskiego w lokalu własnym (Zamkowa 24). Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu poprzedniego zebrania. 2. Prof. dr. Władysław Szumowski (Kraków)—Medycyna, jako nauka i jako sztuka. 3. Sprawy administracyjne.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Na walkę z handlem żywym towarem.** Wileńskie Towarzystwo Ochrony Kobiet w celu walki z handlem żywym towarem wystosowało do Magistratu m. Wilna pismo, w którem prosi Magistrat o przelanie na powyższy cel 50 proc. pobranej przez samorząd sumy tytułem podatku widowiskowego od wyświetlanego ostatnio filmu w „Heljosie" p. t. „Krzyżowa droga białych niewolnic. (s)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Zatarg w młynie „Jaroszewicz i Malinowski"** Dowiadujemy się, iż między robotnikami a zarządem młynu „Jaroszewicz i Malinowski" wynikł konflikt na tle żądań robotników wydawania deputatów mącznych. Rozstrzygnięcie zatargu obie strony zgodziły się powierzyć inspektorowi pracy. (s)

— **Rekrutacja robotników rolnych do Francji.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie (Subocz 20-a) w dniu 11 b. m. o godz. 8 rano dokona rekrutacji robotników i robotnic rolnych do Francji. Będą przyjmowani wyłącznie zawodowi rolnicy mężczyźni i kobiety w pełni zdrowia od 27 lat do 45; w wieku młodszym mężczyźni winni posiadać zezwolenie na wyjazd zagranicę, wydane przez odnośne P. K. U. Kobiety będą przyjmowane do 21 lat. Wszyscy reflektujący na wyjazd winni posiadać: 1) dowód osobisty z fotografją lub wyciąg z ksiąg ludności stałej z fotografją poświadczoną przez władze gminne lub policję 2) mężczyźni winni posiadać książeczki wojskowe.

O dniu wyjazdu z Wilna podamy w swoim czasie (s)

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** „Niech żyje miłość!" świetna komedja F. Gandery, obfitująca w sceny zarówno liryczne, jak i tchnące szczerym, żywiołowym humorem, grana będzie dziś i jutro.

— **Reduta na Pohulance. Wizyta chóru „Echo" z Poznania w Wilnie.** Dziś o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się w Reducie na Pohulance koncert chóru męskiego „Echo" z Poznania. Program wypełnią utwory kompozytorów polskich: Lachmana, Żeleńskiego, Walewskiego, Rączki, Swierzyńskiego oraz pieśni ludowe,

Zespół „Echa", składający się z 40 osób, rozpoczynając od Wilna, objeżdża Kresy Wschodnie celem zadokumentowania zjednoczenia kulturalnego wszystkich Ziem Rzeczypospolitej. Po za misją ogólną poznańczycy przywożą ze sobą pozdrowienia dla Magistratu m. Wilna od Magistratu m. Poznania.

Jutro o godz. 5-ej popoł. koncert będzie powtórzony dla najszerszych warstw, młodzieży szkolnej i wojska po cenach najniższych.

Ceny miejsc na koncert dzisiejszy od 30 gr. po 3 zł. 50 gr. na koncert popołudniowy od 15 gr. do 1 zł. 50 gr. Bilety wcześniej nabywać można w biurze „Orbis" (Mickiewicza 11) i od godz. 5-ej popoł. w kasie Teatru.

Kup i noś stale propagandowy żeton olimpijski!
Złóż niezwłocznie daninę na fundusz olimpijski!

Radjo.

WTOREK 4 października.
Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny, P. A. T. Nadprogram.
15.00. Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy.
16.00. Odczyt p. t. „Polityka w. m. Gdańska".
16.25. Nadprogram. Komunikaty.
16.40. Odczyt p. t. „U źródeł łowiectwa na ziemiach polskich" (Cykl „Łowiectwo w Polsce") wygłosi p. Julian Ejsmond.
17.05. Komunikaty P. A. T.
17.20. Odczyt p. t. „Krążenie roztworów mineralnych w roślinie" (z cyklu „Przyrodoznawstwo").
17.45. Koncert popołudniowy kameralny.
19.00. Komunikat rolniczy.
19.15. Rozmaitości wypowie p. Ludwik Ławiński i komunikat Tow. Zach. Hodowli Koni.
19.35. Odczyt p. t. „Wycieczki w okolice Warszawy" (z cyklu „Krajoznawstwo").
20.30. Koncert wieczorny.
22.00. Komunikat policji. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo - meteorologiczny. Komunikat P. A. T. Nadprogram.

Na wileńskim bruku.

— **Rabunek.** Helena Akartel zam. przy ul. Mahometańskiej 12, przechodząc ul. Połocką około domu nr. 2, została zatrzymana przez 2 osobników, którzy odebrali jej 50 zł. w gotówce.

— **Fałszywy alarm.** Zelik Bielski zam. przy ul. Dolnej 17, zauważył w ogrodzie 4 osobników kradnących mu kartofle. Osobnicy ci, na widok Bielskiego rzucili się do ucieczki, on zaś oddał za nimi 4 strzały rewolwerowe, jednak bezskutecznie. Działo się to obok prochowni, co też wywołało alarm wartowni.

— **Echa wojny.** Makar Bukin lat 10, zam. przy ul. Nowo-Swieckiej 22, pasąc krowy około Porubanku znalazł granat, który w czasie manipulacji wypadł mu z ręki powodując wybuch. Bukin został raniony w lewą rękę. Pogotowie ratunkowe przewiozło poszwankowanego w stanie niebudzącym obaw o życie do szpitala dziecięcego na Antokolu.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Na 5 klm. od Wilna najechał na furmankę samochód kierowany przez szofera Piotra Iwanowskiego zam. przy ul. Filareckiej 5, którą jechał Adam Burko zam. w Nowo-Wilejce. Wskutek powyższego Burko odniósł ciężkie uszkodzenie ciała i po przewiezieniu do szpitala żydowskiego w Wilnie zmarł. Wypadek miał miejsce na trakcie Batorego.

— **Zaginięcie chłopca.** Betko Edward lat 15, zam. przy ul. Wiłkomierskiej 82, w dniu 27 września r. b. wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił.

Z sądów.

Pożegnanie p. sędziego Jana Piłsudskiego.

W niedzielę dnia 2 października o godzinie 2-ej popołudniu odbył się w sali „Zorza" pożegnalny obiad, wydany na cześć sędziego Sądu Okręgowego p. Jana Piłsudskiego, który mianowany został sędzią Sądu Apelacyjnego w Wilnie, dokąd przeszedł przed kilku tygodniami.

Przy skromnym obiedzie żegnało p. Jana Piłsudskiego grono sędziów i prokuratorów Sądu Okręgowego w Wilnie.

Uczta koleżeńska, urozmaicana toastami, wznoszonemi na cześć nominata, przeciągnęła się do późnego wieczora.

Z czasopism.

„Swiat". Nr. 40 poświęcony jest w całości modzie. Obok artykułów wiele zdjęć nadobnych artystek, liczne piękne nóżki — więc co tu jeszcze zachwalać i polecać?—Wyróżnia się artykuł M. Tretera o sztuce czechosłowackiej z ciekawemi reprodukcjami rzeźb.

„Wiadomości Literackie". Nr. 40 przynosi ciekawy artykuł polemiczny P. Hulki Laskowskiego w sprawie książki prof. T. Zielińskiego „Hellenizm a judaizm". Pierwszą kolumnę zajmuje fragment poematu Słonimskiego „Oko w oko" z kilku silnemi a pięknemi strofami przeciw wojnie. W całości wiersz kompozycyjnie i formalnie wymyka się z pod palców. Najciekawsze, jak zwykle, rubryki kronikarskie. Ilustracyjnie ubogo.

„Kobieta współczesna". Dobrze przez p. Wandę Pełczyńską redagowany tygodnik, W nr. 27 wyróżniają się nazwiska K. Iłłakowiczówny i M. Dąbrowskiej oraz recenzja z „Księgi o przyjaciołach" Nałkowskiej i Wielopolskiej.

Rozmaitości.

Poskromiciele szatana.

Niewielu ludzi wie o tem, iż Meksyk jest prawdziwym rajem dla spirytystów. W każdym niemal domu „mieszka" jakiś duch lub upiór, który wyprawia po nocach harce.

Mieszkańcy niewiele sobie robią z tych zaświatowych widziadeł, uważając je za duchy swoich przodków, a więc członków rodziny, którzy nikomu nie uczynią nic złego, a ponieważ nudzą się w grobach przeto schodzą na ziemię do krewnych, aby się nieco rozruszać.

Inaczej się rzecz ma, gdy „duchy" trafią na cudzoziemców. Wobec przybyszów są goście z za świata zwykle niegrzeczni i złośliwi.

Jeden z podróżników niemieckich dr. Emanuel Weiss opowiada o swych niesamowitych przeżyciach w domach meksykańskich, gdzie zetknął się z „duchami" zwanemi „espanto".

W okolicy Gudalajara zamieszkał dr. Weiss u pewnego bogatego fermera. Dom urządzony był z komfortem, posiadał elektryczne oświetlenie i najdalej idące wygody, a jednak pobyt w nim należał do niezwykle przykrych.

Gdy zbliżała się północ, jakieś niesamowite głosy straszyły mieszkańców, a w pokojach rozbrzmiewało stąpanie ciężkich nóg. Czasem padał strzał, a wtedy zrywali się ludzie zapalali elektryczność i widzieli wyraźnie niknące w przestrzeni szare widmo.

Uprzejmy gospodarz wytłumaczył gościowi zagadkę tych zjawisk.

— Przed 30 laty przychodził do mojej żony w zaloty młodzieniec z sąsiedztwa. Pewnej nocy złapałem go w chwili, gdy usiłował wdrapać się na balkon, wiodący do sypialni mej małżonki. Zastrzeliłem nikczemnika i od tej chwili niepokoi nas i odwiedza każdej nocy".

Ta powszechna wiara w duchy i stale powtarzające się zjawy transcendentalne sprawiły, iż niema kraju na świecie gdzieby była taka olbrzymia liczba obłąkanych i „opętanych" jak w Meksyku.

Tak zwani „poskromiciele szatana" mają w ojczyźnie Azteków „pełne ręce pracy". Dr. Weiss asystował przy „wypędzaniu djabła" z pewnej indyjskiej dziewczyny, mieszkającej w Amecameca u stóp wulkanu Popocatepatlu.

Nieszczęśliwa ofiara przesądów odznaczała się niezwykłą urodą w pewnych chwilach dostawała napadów histerycznych, które mieszkańcy utożsamili z opętaniem. Nie pomogły modły i egzorcyzmy. Wreszcie zjawił się w wiosce indyjskiej specjalista od poskramiania duchów. Przygotował siedem rózg, a gdy dziewczyna dostała ataku histerycznego, tak ją wychłostał, iż przez tydzień nie mogła podnieść się z łóżka. „Espanto" jednak opuścił ją na zawsze, zdaje się w obawie przed rózgami.

Żółwie wyścigi.

Słyszeliśmy już o wyścigach psów i strusi, ale nikt chyba nie wie, że istnieją również wyścigi żółwiów. Pisma amerykańskie donoszą jednak, że w miejscowości Ponza w stanie Oklanoma odbyły się niedawno przy udziale 10.000 widzów pierwsze w Ameryce wyścigi żółwiów. Do konkursu stanęło 50 żółwiów, a droga, jaką miały do przebycia wynosiła 75 stóp. Pierwszy żółw doszedł do mety po 88,50 sek., za co właściciel jego otrzymał pierwszą nagrodę w wysokości 3870 dolarów. Druga i trzecia nagroda wynosiły 750 względnie 500 dolarów.

Odszkodowanie za zabite zwierzęta domowe.

Na podstawie § 6 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21-go marca 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 39 za 1921 r. poz. 235) i rozporządzenia Min. Rol. z dnia 7 maja 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 39, za rok 1920, poz. 237) ustanawia wojewoda wileński aż do odwołania następujące normy szacunkowe do wymiaru odszkodowań na zwierzęta zabijane z polecenia władz państwowych oraz padłe skutkiem szczepień ochronnych, zarządzonych przez te władze, a mianowicie:

1. Za konie: a) za źrebięta do 1/2 roku cenę do 80 zł.,
b) za źrebięta od 1/2 do 1 roku cenę do 120 zł.,
c) za źrebięta od 1 do 2 lat cenę do 200 zł.,
d) za źrebięta od 2 do 3 lat cenę do 300 zł.,
e) za konie robocze 3-ch letnie i starsze lżejszego typu do 400 zł.,
f) za konie robocze 3-ch letnie i starsze cięższego typu do 500 zł.,
g) za konie szlachetne i uszlachetnione oraz licencjonowane ogiery II kat. do 800 zł.

Dla ogierów i klaczy pełnej krwi (materjał hodowlany, co do których właściciel wykaże się rodowodem), norma odszkodowania w punkcie g) może być podwyższona do 25%.

2. Za muły cenę do 300 zł.
3. „ osły „ „ 100 zł.
4. „ buhaje, krowy i woły (ulepszonej rasy) powyżej 2-ch lat cenę do 500 zł.

Krajowaj rasy cenę do 350 zł.

5. Za jałówki od 1 roku do 2-ch lat, rasy ulepszonej cenę do 200 zł.

Krajowej rasy cenę do 150 zł.

6. Za cielęta do 1/2 roku cenę do 60 zł.
7. Za cielęta od 1/2 roku do 1 roku cenę do 100 zł.

Dla sztuk zarodowych z udowodnionem pochodzeniem powyższa norma może być podwyższona do 25%.

8. Za owce, kozy cenę do 30 zł.
9. „ jagnięta i koźlęta cenę do 10 zł.
10. Za trzodę chlewną do chowu i tuczną w zależności od wagi, licząc za kilogram żywej wagi cenę do 2 zł.

Powyższe normy odszkodowań obowiązują od dn. 1 października 1927 r. jednocześnie tracą moc obowiązującą normy szacunkowe, ustanowione w dn. 5 lutego 1925 roku.

Hasło Olimpijskie.

„Igrzyska IX Olimpjady, bezkrwawe zmagania się przedstawicieli tężyzny fizycznej narodów całego świata, odbędą się już w roku 1928 w St. Moritz i Amsterdamie.

Polska na zawodach tych nie tylko musi być obecną, lecz i zająć miejsce odpowiadające jej stanowisku mocarstwowemu i odwiecznej kulturze.

Obowiązkiem rzeszy sportowej jest dać wszystko z siebie, aby przez wzmożoną pracę i poświęcenie wywalczyć zaszczytne miejsce barwom polskim.

Obowiązkiem społeczeństwa, w imię wielkości Polski, jest usiłowania te moralnie i materjalnie poprzeć".

Polski Komitet Olimpijski.

Ogłoszenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie.

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowa Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 5-go maja 1927 r. postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze: 1) około 353 ha gruntów nadziałowych, należących do gospodarzy miasteczka Korkożyszki, 2) około 47 ha gruntów z oddziału 17 Obrębu Korkożyskiego, Nadleśnictwa Podbrodzkiego, przeznaczonych na upełnorolnienie małorolnych gospodarstw miasteczka Korkożyszki, łącznie na obszarze około 400 ha—wszystko gminy kiemieliskiej, powiatu święciańskiego.

Orzeczenie niniejsze uprawomocniło się dnia 3 września 1927 r. 5402/1586/VI

Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.?

Popierajcie Ligę Żeglugi Morskiej i Rzecznej

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" [illegible]

Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5.

Redaktor w/z. A. Faranowski.